

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spotki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 289.

W Środę dnia 9. Grudnia.

1840.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Posiedzenie Izby Deputowanych d. 27. Listopada. P. Villemain następnie powiedział, obruciwszy się do Pana Thiersa: „Pan chcesz wolności, a niepozwalasz, żebym ci zadawał pytania! Mógłbym Pana słusznie obwiniać, żeś istotnie korzyści kraju swego zdradził.“ (Zgiełk.) Następnie dowodził P. Villemain, że te same środki umiarkowania i godności, które terazniejszemu Ministerjum za zbrodnie poczytują, już téż wówczas proklamowano, gdy polityka zewnętrzna była pod kierunkiem Pana Thiersa. Na dowód tego przeczytał mówca kilka ustępów z dawniejszych mów P. Thiersa w Izbie Deput. Następnie czynił inne zarzuty polityce przeszłego gabinetu, mianowicie że P. Thiers 930,000 wojska chciał uzbroić. Bo nie zważając nawet, że planowi temu nie na jednej rzeczy zbywało, np. na Generale, popełniono jeszcze inny większy błąd. Chciano bowiem dopiero na własną z potęgą tą wystąpić, chociaż dobrze wiadzano, że aż do tego czasu ani Bałszary ani Syryi jego więcej nie będzie. Prócz tego, jakże można 900,000 wojska uzbrajać a przy tém jeszcze o układach gadać? Ogrom takich uzbrajań nie jest środkiem do uniknięcia

koalicyi, lecz on to właśnie tworzy koalicyę. Naród francuzki ma prawo zapytania się, dla czego przyszłość jego tak lekkomyślnie na szwank narażono. Powiadano, że uniesienie narodu każde przesilenie przezwycięży; zgadzał się na to i mówca, uważał jednak, że przesilenia lekkomyślnie wywołać nie trzeba ani próżności narodu podchlebiać. „Być może, że kiedyś przyjdzie do wojny i że z całą Europą walczyć będziemy musieli, ale w tym razie i p o d ó w c z a s opinia w Europie byłaby inna; wszystkie ucywilizowane narody będące teraz przeciw nam, stanęłyby wówczas na naszej stronie.“ Koncowo wyraził zaufanie, że Izba spokojniej rozważywszy stan spraw publicznych, znając potrzeby i życzenia ogółu narodu, wyrok mądry wyda. — (Mowa ta nie sprawiła wielkiego wrażenia na zgromadzeniu.)

Izba Deputowanych. Posiedzenie d. 28. Listopada. Zaraz przy rozpoczęciu obrad zabrał głos Pan Guizot. Oświadczył on, że osobistości nie obiera sobie wprowadzić za główny przedmiot, ale że te się całkiem usunąć nie dadzą. Przeczytał on powtórnie pisane przez siebie do Pana Thiersa listy. Treść tychże przekonywa, że on jako Posel zwracał uwagę Prezesa rady gabinetowej na grożące niebezpieczeństwo. Lord Pal-

merston tymczasem ciągle zapewniał, że mu wiele na przymierzcu z Francją zależy, że nieporozumienie pod względem podrzędnego punktu nie powinno być przyczyną do zerwania tak dla Europy potrzebnego przymierza. Pan Guizot dodał jeszcze, że wypadka na zasadzie wypadków polegać i tym sposobem przeszły i terazniejszy system wyjaśnić. „Od 16. Lipca wydarzyło się wiele rzeczy, wiele stanowisk i położen rzeczy zmieniło się. Na Wschodzie cztery mocarstwa wybrzeże syryjskie obsadzili, rokasz się rozszerzył, Ibrahim Basza z kilku obwodów w Syrii ustąpił; nareszcie wydał Wicekról swemu synowi rozkaz, aby Syrią z całym swym wojskiem opuścił. Na Zachodzie gabinet z d. 1. Marca skutki swój polityki odosobniającej do życia przywrócił. Chwycono się środków ostrożności, uzbrojono się, oświadczone, że w Egipcie czynnie wystąpić zamysłają, później się jeszcze dalej posuną i na wiosnę stanowcze wystąpienie przygotowują. Z tego powodu powstała między gabinetem z dnia 1. Marca a koroną różnica zdań, i pod tym względem nie mogę się dosyć powściągliwości (reserve) korony nadziwić, bo ta roztropna powściągliwość kilkakrotnie nas od grożącego niebezpieczeństwa zastoniła. (Oklaski.) Wśród takich okoliczności zostaliśmy przez koronę powołani; rozwinięliśmy nasz systemat, pochwalający wprowadzenie uzbrajania, ale nie chcący ich dalej posuwać, ponieważ przy nowych demonstracjach oczekująca (expectante) polityka, jakiej gabinet z dnia 29. Października użyć zamysła, stałaby się niepodobną. Basza nawet podług systematu dn. 1. Marca tylko Egipt zatrzymuje.“ Pan Thiers: „Zaprzeczasz takowemu twierdzeniu (szmer). Nota z dn. 8. Października nie zrzekła się niczego pod względem otrzymania większej części Syrii.“ Pan Guizot: „Nie pojmuję ja tego nowego tłumaczenia Pana Thiersa. Czytam ja, jak sądzę, jego memoryał z d. 8. Października całkiem w tym duchu, jaki mu za granicą i wszędzie przypisują. Czyliż memoryał ten nie powiada z jak największą pewnością, że Syrią na zmiany losu wojennego wystawia? I czyliż takowa rzeczywiście przez zmiany wojenne nie jest już dla Ministerium z dnia 1. Marca utraconą? (Oklaski) Cóż byś teraz Pan podług swego obecnego tłumaczenia noty z dn. 8. Października za wniosek uczynił? Czy wojnę rozpocząć, aby Baszy obie jego posiadłości powrócić? — Jedyną polityką, jaką obecnie przyjąć wypada, jest przyjęcie ukończonych wypadków (faits accomplis), przecięcie położenia rzeczy, jakim jest teraz, i przy tym się utrzymać. Ogłoszono

wówczas dyplomatyczną depeszę, która, niewiadomym mi sposobem do dzienników się dostała. Nie mogę przy tej sposobności pominąć uwagi, jakie nieprzyjemności i przeszkody w zawiadywaniu sprawami państwa z takowego postępowania wyniknąć mogą. (Huczne oklaski.) Nie można tego dostatecznie zganić. Sądzę, że wśród obecnego położenia kraju jest rzeczą największej wagi nie trzymać się nadal utrudzającej polityki, tylko przyjmując rzeczy zdziałane za ukończone, z tém przecież zastrzeżeniem, jakie dla siebie Francja przy ogłoszeniu traktatu z dnia 15. Lipca uczyniła. Skoro Izba weźmie pod rozwagę paragraf, dotyczący się spraw Wschodu, tylko tej polityce przyzwolenie swoje dać może, a ta właśnie polityka zresztą, że tak rzekę, przez sam gabinet z d. 1. Marca stworzoną została. Izba przyłączy się do niej, jako do najużyteczniejszej i prawdziwie interessa kraju zastępującej.“ Improwizacya ta Pana Guizota, trwająca przeszło dwie godziny, głębokie na Izbie zrobiła wrażenie. Po niej nastąpiła krótka przerwa. Następnie zabrał głos Pan Odilon Barrot: „Będzie to moim obowiązkiem, wystawić bolesną troskliwość, jaka wielką część członków tej Izby napelnia. Wierzyliśmy na chwilę w powrót naszej wielkości i potęgi w obliczu Europy. Obszerna manifestacya ludu objawiła się. Nie była to namiętność, sprowadzająca rewolucyę, był to wyraz ludności, poświęcającej się dla obranego przez siebie rządu. Było pierwszy sprężysty ruch narodowy, jakiemu się od lat dziesięciu przypatrywać miałem sposobność. Dawane tu od czterech tygodni widowisko zniszczyło moje nadzieje. — Wszystko się skończyło, nie nam już do czynienia nie pozostaje, albo to co nam do czynienia jeszcze pozostaje, jest tak mało znaczące, że tylko o wmięszanie się przez rady albo przedstawienia idzie. Równowaga europejska zniszczona; mimo poddania się terazniejszego Ministerium, Konferencya do żadnych się przyzwolen nie poczuwa. Przeszłe Ministerium ustanowiło przynajmniej casus belli. Nota z d. 8. Października, przeciw której powstawano, określiła przynajmniej granice okazywanego już nadto długo pobłażania. Znaleźli się we Francji mężowie, co w chwili, w której zrzucenie Wicekróla z panowania wyrzeczono, śmiało przeciw Europie wystąpili. Cześć tym mężom, cześć temu Ministerium! Uchwalilo ono opór przeciw gwałtowi. Terazniejsze Ministerium zostawia Wicekróla politowaniu (commiseration) czterech mocarstw!“ (Szelest w różnym duchu.) Pan Odilon Barrot w ten niemal sposób mowę

swoje skończył: „Wydarzyło się dosyć bezowocnych protestacyi, dosyć niepotrzebnych pogroźek. Opuszczenie Wicekróla sprzeciwia się godności Francyi. Z orężem w rękę i przemocą powinna ona na Wschodzie wystąpić. Jej terazniejszy wpływ w Europie, równie jak przyszły zarówno są zagrożone. Nie nasze to uzbrojenia wywołały koalicję. Nie miano więc prawa do twierdzenia, że one były sprawcami koalicyi. I jakimże prawem śmie się sprzymierzona Europa o nasze troszczyć uzbrajania? Mamyż czekać, dopóki koalicja na nas nie uderzy? Dopóki przymierze między Francją a Anglią istniało, mieliśmy jeszcze niejakis bezpieczeństwo. Po zerwaniu tegoż, byłoby okropnem na przyszłość złudzeniem, gdybyśmy bezbronni pozostali. Narzucono nam uzbrojenie przez położenie, w jakie nas wprowadzono; jest ono naszym prawem, naszą powinnością. (Milczenie w środku; oklaski po lewej stronie.) Poczta odeszła. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Z Paryża, dnia 29. Listopada.

Obrady w Izbie Deputowanych trwają ciągle a publiczność taki w nich bierze żywy udział, że gazety prawie o żadnym innym przedmiocie nie donoszą.

Głoszono wczoraj wieczorem, że wychowawcy szkoły prawa Panu Dupin tak nazwane charivari przynieść zamierzali. Władza użyla środków ostrożności i nie przyszło też do żadnej demonstracyi.

Twierdzą, że Lord Granville wczoraj wieczorem Panu Guizot nową notę Lorda Palmerstona wręczył. Odpowiedź Pana Guizot na tę notę już dzisiaj o 6tej rano Lord Granville odebrał.

Przygotowania na przyjęcie popiołów Napoleona z największą odbywają się gorliwością. Esplanadę domu inwalidów amfiteatralnie dla 50,000 osób urządzą; ale w około tego amfiteatru ustawiają palisady, mające tworzyć jakiś rodzaj obozu, w którym 100,000 wojska widzów w amfiteatrze otaczać, czyli raczej blokować będzie. Oprócz tego przedsięwzięcia w celu utrzymania spokojności nadzwyczajne środki ostrożności. Dzień 20. Grudnia mienią być dniem tej uroczystości.

Królowa Krystyna, stosownie do pogłoski, d. 4. m. b. Paryż opuści i do Florencyi się uda.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 21. Listopada.

Od niedawnego czasu zaczęto nareszcie zburzone od r. 1815. stare fortyfikacye w Ankonie naprawiać, w którym to celu papieżki Dyrektor inżynierii z Rzymu tam przyjechał. Dotychczas wykonywają tylko najpotrzebniej-

sze naprawy i uzbrajania około bateryi portowych; później przystąpią też do przywrócenia dzieł wewnątrz warowni i około twierdzy kapucyńskiej, które też w działa, na których im zupełnie zbywa, chcą opatrzyć.

Turcja.

Wiedeński korespondent wielu gazet niemieckich donosi z nad granicy tureckiej z dn. 21. Listopada: „Pismo z Konstantynopola, pochodzące od wiarogodnej osoby, donosi: Issed Mehmed Basza, dowódzca armii tureckiej w Syrii, odwołany został do Konstantynopola, pod pozorem, żeby ranę swoją goił, którą sobie przy zdobyciu Saidy sam przypadkowo zadął, w istocie jednak dla tego, ponieważ Kommandanci angielsko-austryackiej floty z niego nie kontenci, kiedy on często rozkazom ich zadośćczynić się wzbraniał, a dla tego nieraz najważniejsze działania bez zasięgnięcia rady jego spełniane być musiały, przez co znowu stanowisku jego uwłaczano. Issed Mehmed Basza był też, jak wiadomo, nowo mianowanym Baszą Egiptu; uwagi godną, że jako taki następcy nie otrzymał; stąd bowiem wnoszą, że Porta chce swoją cofnięcia dekretu swego względem złożenia Mehmeda Alego, stosownie do życzeń wielkich mocarstw, objawiła.

Z Bukarestu donoszą najświeższe wiadomości, że liczba niby to 300 współników ostatniego spisku, których policja ujęła, tylko na 8 aresztowanych się ogranicza. Młody Bojar Philippesko, herszt tego spisku, był też w podejrzeniu, iż jest autorem wielu w gazetach francuzkich umieszczonych namiętnych artykułów przeciw Xięciu Ghika, ale przedsięwzięte badania w domu jego podejrzenia tego nie potwierdziły. Teraz obwiniają o to metra języka francuzkiego, Pana Vaillart, ale tego Konsul francuzki uznać nie chce. Podobnie adwokat Murgo z Siedmiogrodu, podejrzany o związki z spiskowymi.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 6. Listopada.

(Times.) — Dnia 3. statek parowy „Euphrat” do Syrii się puścił, aby, jeżeliby to się zrobić dało, przez Tripolis i Baalbeck, albo bardziej na północ, przez Sredin i Aleppo, związki z Ibrahimem Baszą przywrócić. Ponieważ jednak Latakia już jest w rękę związkowych a ci swoją linię operacyjną powoli na północ od Adany i ku Taurusowi rozciągają, kuszenie to równie będzie nadaremne, jak dawniejsze.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Tygodnika literackiego“ wyszedł № 49. zawiera: Heinrich Heine über Ludwig Börne i Börnes Leben von Gutzkow, (dalszy ciąg). — Sny i zbudzenia, poezya J. N. Jaskowskiego. — Dla czego umiejętności przyrodzone winny być głównym przedmiotem wiedzy ludzkiej przez T. Mateckiego (dalszy ciąg). — Posiedzenie Bacciarelliego malarza przez Dominika M*** (dalszy ciąg). — Doniesienia literackie.

„Orędownika Naukowego“ wyszedł № 11. zawiera: Czywita-Kastelana, powieść Michała Czajkowskiego (dokończenie). — Lech, Czech, Rus, przez W. A. Maciejowskiego. — Przegląd Gram. francuz. Hircla; Kazań X. Szlewskiego; Piosnek wieśniaczych z nad Dzwiny. — Nowiny literackie z Poznania.

W Wiedniu ożenił się temi czasy książę Alexander Czartoryski, syn księcia Konstantego Czartoryskiego, z księżniczką Marcellą Radziwiłłówną, córką księcia Michała Radziwiłła; w Dreźnie zaś hrabianka Teresa Raczynska, córka Atanazego hrabi Raczynskiego i Anny z książąt Radziwiłłów, poślubiła hrabiego Erdedy, magnata węgierskiego.

Rękopis osobliwy: »Czertowa Zakonni kniha«, o którym niemiecki czasopis Danziger Dampfboot w Nrze 100 pod dniem 20. Sierpnia wspomniał, a pismo czeskie; Kwęty w Nrze 42 z b. r. wspomnienie to powtórzyło. »Czertowa zakonni kniha« (Teufelscodex) jestto ogromny rękopis półtora łokcia długi a 20 calów szeroki. Pochodzi on niewątpliwie z 13. wieku. Składa się z 312 kart pergaminowych, a według narodowej powieści, od samego diabła miał być napisany, ponieważ na każdej jego stronie znajduje się wyobrażenie szatana. Najprzód rękopis ten znajdował się w Braunowicach, w Czechach, później dostał się do Pragi, z kąd go Szwedzi do Sztokolmu odwieźli. Obszerna rzecz o tymto rękopisie, znajduje się w piśmie niemieckim Dobrowskiego: »Reise nach Schweden«, wydanem w Pradze 1796. — 8, — str. 35 — 47.

Modniś polski z XVI. wieku. — (Z pism W. A. Maciejowskiego.) Modnisie przesadzali się w kusych sukniach lub długich żupanach; które się za nimi włożyły by flory. Gdzie się jeno fircyk wyruszył z domu, musiał za nim iść chlupiec służący z gębka i szczotką w kieszeni, ażeby co dziesięć kroków czyścił strój pański. Odznaczała się modnisie poruszeniami ciała i ubiorem głowy. Fircyk

co chwila podmuskiwał czupryny i ostrzył wąsik, albo przekrzywiał na głowie czapkę, co animusz jego oznaczało, albo mrugał na kobietki muskane, barwione i kamforowane, malowane i podolejowane; albo pięta depcąc, wargę sobie kając i strzygąc oczyma, spoglądał na ładne swoje obuwie, albo poprawiał kołnierzyka (bryzy), albo magierką powtarzał co słowo uklony, mając ciągle na języku „Mości panie“, albo zaczesawszy w tył czuprynę, a z przodu ją ogoliwszy, podobnie jak grzywa u kobyły — spoglądał po bokach.

W księgarni Haffa w Manheim wyszło dzieło pod napisem:

Sztuka z bogacenia się czyli łatwy wykład ekonomii politycznej przez M. Prittwitz, Królewsko-Pruskiego Majora inżynierji, autora dzieła: »Andeutungen ueber die Grenzen der Civilisation.«

Dzieła tego za 1 tal. 22½ sgr. dostać można w księgarni Jana K. Zupańskiego w rynku.

Szanowne osoby w stosunkach ze mną zostające raczą należytości swoje do dnia 18. Grudnia r. b. zaspokoić, inaczey bowiem widziałbym się ustawami o przedawnieniu zmuszonym poszukiwać ich załatwienia na drodze sądowej.

Poznań, dnia 6. Grudnia 1840.

R. Przybylski
w hotelu Saskim.

Nabyty przezemnie dom zajezdny pod czarnym orlem, na Garbarach w Poznaniu, gdzie dawniej tylko wypręg miał miejsce, jest teraz także w pokoje do przyjmowania gości urządzone. K i n z e l.

Cukiernia J. Freundta w rynku № 8, poleca dobór wprost z Tryestu sprowadzonych cukrowanych owoców, cytronatu, kalmusu Arincini, tureckich orzechów, sułtańskich rodenków i t. d. w słusznych cenach.

Zginął mi wyżeł rosły i smagły, brunatne łaty mający, 4 lata stary, na zawołanie »Rewir« posłuchujący. Kto go w tutejszej poezthalterji odda, stosowną nagrodę odbierze. Na miesięcznej obroży było nazwisko moje wyryte. K n i f f k a, Rotmistrz.